Nr. 21 Dnia 1 grudnia 1934 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Chrystus Królem świata.

Wygnaliśmy Króla. „Nie chcemy, żeby ten nad nami panował." Polityka mówi: Czego tu chce Chrystus? Życie gospodarcze mówi: Handel nie zna morałów. Fabryka lub kopalnia mówi: Dajcie spokój z Chrystusem!

Przy okienkach bankowych mówią do Niego: Idź stąd, to nie dla Ciebie. W pracowniach naukowych powtarzają: Wiara i wiedza wykluczają się wzajemnie. Nakoniec stosunki współczesne głoszą że niema Chrystusa! Król umarł.

Przychodzi Papież Pius XI i mówi: Jezus Chrystus żyje! Jest Król! Chrystus żyje i panuje!

Nie potrzebujemy odgrzewanego chrześcijaństwa! Głosimy, że Chrystus ma nieograniczone prawo do wszystkiego: do jednostki, społeczeństwa, państwa, rządów. Wszystko jest poddane Chrystusowi.

Polityka również! Życie gospodarcze! Handel! Sztuka! Rodzina! Dziecko! Młodzież! Kobieta — wszystko — wszystko! Tak, Chrystus króluje nad wszystkimi ludźmi! Jest Królem królów! Naczelnikiem wszystkich zwierzchników! Głową wszystkich rządów! Sędzią wszystkich sędziów! Prawodawcą wszystkich prawodawców! Niech wszędzie powiewa sztandar Chrystusa: na szkołach, warsztatach, redakcjach, ratuszach! Niech żyje Chrystus — Król!

Niech się powtarza cud, który zdarzył się w Kanie Galilejskiej: Panie, nie mamy wina, pijemy stęchłą wodę życia światowego. Pozwól nam innym wzrokiem patrzeć na świat, przemień nasze serca, pragnienia.... a wtenczas będziemy chrześcijanami.

Panie, nie opuszczaj nas, kiedy Cię **wzywamy,** obyśmy się tak modlili, jak Tyś się modlił! Panie. nie opuszczaj nas **w pracy,** obyśmy tak pracowali, jak Tyś pracował! Panie, bądź z nami kiedy **spożywamy pokarm, kiedy się bawimy,** jak byłeś na uczcie weselnej w Kanie!.. Panie, nie opuszczaj nas na ulicy, **przechadzaj się z nami,** jak chodziłeś z uczniami po Galilei Panie nie opuszczaj nas, **jeśli jesteśmy zmęczeni i obarczeni,** jak nie opuszczałeś chorych swojego ludu!

Panie, bądź znowu naszym Królem!

Adwent.

Innemi słowy — Przyjście Pana. Cztery tygodnie adwentu przedstawiają to oczekiwanie na przyjście Jezusa Chrystusa. Czekał naród żydowski — Czekali wszyscy ludzie dobrej woli na nachylenie się nieba ku ziemi. Tęsknota za Bogiem szła przez ludzkość i błagalnym głosem uderzała o sklepienie Niebios.

Tak pięknie wyraził tę tęsknotę prorok Pański w słowach:

„Spuśćcie rosę niebiosa..... Niech się otworzy ziemia i wyda Sprawiedliwego". Tęsknota za sprawiedliwym!

Melodje pieśni adwentowych pełne tęsknoty i oczekiwania!

Adwent ma nas przygotować do godnego spotkania Świąt Bożego Narodzenia.

Korzystajmyż z tego pięknego czasu!

Codziennie o godz 6.30 z rana będą odprawiane roraty ku czci M. Bożej — której zawdzięczamy Zbawiciela naszego. Po roratach będziemy słuchali spowiedzi św.

Kto chce godnie spotkać Święta Bożego Narodzenia, niech stara się oczyścić swoje sumienie, a wtedy pokój Boży zstąpi do jego serca.

Wrażenia ze zbiórki w Pekinie.

(w czasie Tygodnia Miłosierdzia)

Zbiórka na kolonii Pekin iest dobrem świadectwem dojrzałości duchowej i zrozumienia obowiązku w stosunku do biednych.

Z małemi wyjątkami, chętnie składano ofiary kwestarce lub samorzutnie przynoszono do domu, za co mieszkańcom kol. Pekin należy się serdeczne „Bóg zapłać".

J. Leszczyńska.

Wrażenia ze zbiórki w Ostrowach.

Dnia 3 b. m. zbierałam przy pomocy strzelczyń M. Tobołowny i H. Dudzińskiej. Wszędzie byłyśmy życzliwie przyjmowane (z małemi wyjątkami), obdarowane w miarę możności.

Rodzinom robotniczym należy się uznanie, że tak chętnie pospieszyły z pomocą biedniejszym od siebie

Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

Wanda Hubicka

Wrażenia ze zbiórki na biednych w Kolonji Porąbka.

Na zew zbiórki w „Tygodniu Miłosierdzia" Koło Gospodyń Wiejskich chętnie pospieszyło z pomocą zbierając datki w Porąbce.

Pomimo ciężkich czasów i trudnych warunków zbiórka wypadła prawie, że zupełnie dobrze, z małemi tylko wyjątkami. Zbudowane byłyśmy, gdy ktoś sam biedny, chętnie dzielił się z biedniejszym od siebie.

Z podziwu godną uprzejmością zwracano się do nas kwestarek i w miarę możności obdarowywano nas datkami. Rzec można iż ważność kwesty całkowicie została zrozumianą, a wieś Porąbka prawdziwie po obywatelsku wywiązała się ze swego obowiązku szczytnej ofiarności. Za co szanownym ofiarodawcom, z głębi serca, w imieniu najbiedniejszych składamy, serdeczne „Bóg zapłać".

Uczestniczki zbiórki A. Nowakowa M. Gajdzikowa St. Hłondówna, H. Jędryczkowa.

Sprawozdanie z Tygodnia Miłosierdzia.

Porąbka.

c. d.

Paltociki dziecinne 4, ubranko dziecinne 1, sukienka 1, fartuszek 1, sweterki 2, bluzka 1, bielizna dziecinna 1 szt., czapek 5, berety 2, pończoch 2 pary, butów 13 par, śniegowce 1 para, mąki 6 kg., fasoli 1½ kg., kapusty 7 głów, kartofli 1 worek i 2 koszyki paczki z odzieżą 2, Gotówki 36 46 zł,

Kazimierz.

Palta męskie 3. ubrania męskie 2, marynarki męskie 2, kamizelka męska 1, sukien damskich 7, odzieży 35 szt., paltocików dziecinnych 5, ubranka dziecinne 2, sukienka dziecinna 1 rajtuzy 1, bielizny dziecinnej 20 szt., bielizny damskiej i męskiej 37 szt., kaftany 2, swetry, 4, czapki damskie 3, czapki męskie 2, szaliki 2, pończoch 4 pary, skarpet 20 par, kołdra watowana 1. butów 12 par. bucików dziecinnych 5 par, śniegowcy 6 par, kaloszy 2 pary, zabawki dziecinne, cukru 2 kg., mąki pszennej 20 kg., fasoli 13 kg., kaszy 3 kg., chleba 4 bochenki, kartofli 50 kg, kapusty 13 głów, marchewki ½ wiadra, buraków 1 wiadro. Gotówki **62 zł. 55 gr.**

Pekin.

Marynarka męska 1, kamizelka męska 1, spodni chłopięcych 3, bluzka damska 1, sukienki damskie 3, sweter damski 1, garnitur chłopięcy 1, płaszczyk dziecinny 1, sweter dziecinny 1, bielizna damska 1 szt., bielizny dziecinnej ciepłej 4 pary, bielizny dla niemowlęcia 3 szt., bluzka marynarska dziecinna 1, berety damskie 3, czapki męskie 2, czapeczki dziecinne 2. pończoch damskich 1 para, skarpet męskich 1 para, płótna zielonego 1½ m., bucików damskich 2 pary. bucików dziecinnych 3 pary, śniegowce damskie 1 para. śniegowce dziecinnne 1 para, kamasze męskie 1. mąki 5½ kg., kaszy 1 kg, fasoli 2 kg., Gotówki **44 zł. 75 gr.**

Juljusz.

Flaneli 3 m., ubrania męskie 2, ubranka dziecinne 2, palta dziecinne 2, paczek z odzieżą 5, śniegowce 1, Gotówki **30 zł.**

Zawodzie.

Flaneli 3 m., palta 2, spodnie 1, kamizeika 1' spódniczka 1, sukienka dziecinna 1, bielizna dziecinna 2 szt., czapki 4 pończoch dziecinnych 2 pary, butów 2 pary; paczka z odzieżą 1, mąki pszennej 7 kg, kaszy 4½ kg., kartofli 55 kg. i koszyk. Gotówki **29 zł. 85 gr.**

Razem zebrano podczas Tygodnia Miłosierdzia:

Garniturów męskich 4, marynarek męskich 12. spodni męskich 6, kamizelek męskich 16, sukienek damskich 33, bluzek damskich 11, swetrów 13, bluzek swetrowych 13, palt męskich 8, paltocików dziecinnych 23, garniturki małe, 4, marynarek małych 10, bluzek chłopięcych 7, spodni małych 11, spodni większych 5, fartuszków 14, sukienek dziecinnych 21, rajtuzów 7, swetrów małych 5, bielizny męskiej 40 szt., bielizny damskiej 40 szt., bielizny dziecinnej 37 szt, koszulki do gimnastyki 3, kapelusze męskie 3, czapek męskich 10, czapek dziecinnych 10 beretów damskich 48, szalików 12. skarpet 39 par, pończoch damskich 8 par pończoch dziecinnych 14 par, kołdra watowana 1, zabawki, butów damskich męskich i dziecinnych 62 pary. śniegowcy 12 par, sandałów dziecinnych 2 pary, kaloszy 7 par, kaloszy dziecinych 2 pary, mąki 59 kg, cukru 5 kg, fasoli 17 kg., ryżu 1 kg., kaszy 11½ kg., kawy zbożowej 7 paczek, mydła 1 kg., kartofli 2½ m., kapusty 80 głów. marchewki ½ wiadra buraków 1 wiadro. gotówki **510** zł. 45 gr. Markiewiczówna 50 gr. Filipowa 2.00 zł. Pewna osoba 2.00 zł. Razem **514 zł. 95 gr.**

Dzień Chorych

d. 9 Listopada 1934 r.

Ludzie biedni — ludzie chorzy i słabi — i ci najbiedniejsi bo unieruchomieni paraliżem, zostali przywie

zieni w piątek d. 9 XI do Kościoła — aby chociaż raz w roku mogli się tu pomodlić, wyspowiadać i przyjąć Komunję Świętą. — Przywiozły tych najbiedniejszych jednostki bardzo ofiarne — boć na własnych rękach nie jedną cierpiącą istotę musiano wnosić do breku czy bryczki — potem do kościoła i z kościoła. — Trzeba na to dużo ofiarności i dużo poświęcenia, jakie okazali chorym mężczyźni młodzi — za przykład i wzór innym być mogący.

Ksiądz Proboszcz przemówił od ołtarza, przemówił serdecznie — wskazując na Krzyż Chrystusa, do którego ci najbiedniejsi przyszli, — a słuchaczów wzruszenie opanowało i niejedna łza popłynęła z oczu. — A chorzy zmęczeni swoją niedolą wpatrzeni w Krzyż modlili się płacząc i prosili Boga o ulgę w cierpieniu. Wrażenie smutne — ale i jakieś tkliwe ogarniało człowieka patrzącego, — a paniom opiekunkom nagrodą było zadowolenie i wdzięczność chorych — za spokój i ukojenie jakie osiągnęli w modlitwie.

Śniadanie w Domu Katolickim było zakończeniem tej uroczystości. — I wszystko byłoby dobrze — tylko niestety przewożenie bryczką trzęsącą takich schorowanych — to powiększenie ich męki, to też na przyszłość musimy zapewnić wygodniejsze ekwipaże, — musimy wyzbyć się przesądów górniczych — które jakoby nie pozwoliły korzystać z ambulansów dla chorych w tym roku. —

Z. Karneyowa

Sprawozdanie z zabawy,

urządzonej w dniu 18-go listopada 1934 r. na rzecz biednych rodzin naszej parafji.

Przychód.

Wejścia na zabawę	Zł.	84.—
Bufet — bloczki	„	118.—
„ poza bloczkami		5.—
Ofiary w gotówce		16 50
	Zł.	223 50

Rozchód.

Za orkiestrę	Zł.	25.—
Za piwo i wodę		36 46
Za zaproszenia		19.—
„ bloczki		1.50
„ papierosy,		9.52
„ świece, pineski i inne		1.67
„ chleb p. Czernikowi		2.55
Sala i obsługa	„	10.—
	Zł.	105 70

W przychodzie	Zł.	223.50
W rozchodzie	„	105.70
Zysk	Zł.	117.80

Wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzenia zabawy w dniu 18-go listopada składa serdeczne podziękowanie

Ksiądz Proboszcz

Zbudźmy Jadwigę!

Po przez Polskę idzie piękne hasło: Zbudźmy ze snu Królową Jadwigę! Ukażmy w niepodległej Polsce bohaterskie czyny wielkiej Królowej. Była wszak matką swego narodu; Świetlana postać Jadwigi winna zająć miejsce dostojne na ołtarzach Pańskich. Świętą była w swojem krótkiem, ale jakże obfitującem w dobre uczynki życiu. Lud doznał niezwykłych dobrodziejstw za życia Jadwigi, a po śmierci u grobu wielkiej Polki działy się nawet cuda.

Dlatego należy czynić starania, by Ojciec św. raczył zaliczyć ją w poczet Świętych Pańskich. Takie wołanie idzie przez Polskę. Nasza parafja usłyszała również to głośne hasło w całej Polsce. W czterech odczytach ilustrowanych przezroczami piszący te słowa przesunął przed oczami wielu parafjan świetlany żywot Królowej Jadwigi. Poznaliśmy ofiarę jej serca na ołtarzu Ojczyzny, przez co pozyskała Litwę dla Polski — Widzieliśmy nie bez wzruszenia, że na taką ofiarę można się zdobyć tylko u stóp Krzyża Chrystusowego — w szczerej kojącej modlitwie. Przesunęło się w obrazach barwnych życie Jadwigi, jako królowej.

Matką raczej była nie królową dla narodu! Całe życie na służbie bliźnich. Jaki to wzór dla wszystkich społeczników, dla wszystkich niewiast pragnących obetrzeć łzę z oka bliźniego, jaki wzór dla Stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo! Królowa Jadwiga swój wolny czas poświęcała na pielęgnowanie chorych, spieszyła z pomocą potrzebującym, orędowała przed mężem za pokrzywdzonymi. A kiedy krzywdę wynagradzano, zapytywała swych dworzan: Dobrze, krzywdę wynagrodzono, ale kto im łzy powróci? Pamiętała o innych przez całe życie — o sobie, o swych wygodach i wypoczynku zapominała.

Przed samym zgonem sporządziła testament. Ostatnią wolą przeznaczyła wszystkie swe szaty dla biednych, a kosztowności oddała najwyższej uczelni w kraju — Akademji Krakowskiej, założonej przez swego dziadka Kazimierza Wielkiego. Po śmierci Jadwigi naród jeszcze lepiej poznał wielkie wspaniałomyślne serce swej Królowej. Gdyby nie świetlana postać Królowej Jadwigi — kto wie, jakiemi drogami potoczyłyby się losy naszego narodu! Czy ostalibyśmy się bez Jadwigi wobec podstępnej, lisiej polityki Zakonu Krzyżackiego.?

Królowej Jadwidze zawdzięczamy b. wiele. Stąd zrozumiałe jest hasło w Polsce: „Zbudźmy Jadwigę by ją wynieść na ołtarze Pańskie." W naszej parafji to hasło nie będzie obcem. Setki parafjan moich z zapartym oddechem słuchały i patrzyły na bohaterskie czyny Królowej Jadwigi. Zbliżyliśmy tę wielką postać ku sobie! To nas napełnia szlachetną dumą. W związku ze

staraniem majacem na celu ogłoszenie Królowej Jadwigi jako świętej sprzedawane są obrazy z jej podobizną w cenie 3 zł.

Kto z Parafjan życzyłby sobie nabyć taki obraz, proszę się zwrócić w tej sprawie do miejscowej kancelarji parafjalnej. Czysty dochód z tej rozprzedaży przeznaczony będzie na koszta związane ze sprawą kanonizacji Królowej Jadwigi. —

Korespondencja do „Kroniki"

Sądząc po wynikach wyborów do Sejmu i ostatnich do Rad gromadzkich, co drugi obywatel deklaruje się jako współpracujący z rządem a więc i z jego funkcjonarjuszami Tymczasem rzeczywistość zaprzecza tym przypuszczeniom. Weźmy przykład. Policja na wezwanie interwenjuje i usiłuje ująć szkodnika, a napotyka na czynny odporno — zaczepny opór. Zamiast pomóc policji tworzy się zbiegowisko i swoją postawą wrogą uniemożliwia akcję policji Czy tak być powinno? Czy funkcjonarjusz państwowy, któremu powierzone jest bezpieczeństwo publiczne i ład, niema prawa do pomocy ze strony praworządnie myślących obywateli? Gdy poszczególnemu obywatelowi zagraża niebezpieczeństwo ze strony czynników szkodliwych, wzywa policję, a w razie trudnej sytuacji nie poczuwa się choćby do moralnej pomocy. Doprawdy niezrozumiały to i karygodny stusunek polskiego obywatela do polskiego policjanta.

Wdzięczne pole do uświadamiania obywateli o stosunku do funkcjonarjuszów państwowych istnieje dla Legjonu Młodych. Zamiast urządzać wieczory dyskusyjne i na nich szkalować duchowieństwo, kościół, zaczepiać dobrowolne umowy wiążące państwo z kościołem i podawać tendencyjnie sumy ile się to płaci na duchowieństwo Legjon Młodych dobrzeby się przysłużył społeczeństwu, urządzając takie uświadamiające pogadanki o obowiązkach obywatela wobec państwa i jego funkcjonarjuszy oraz dając statystyczne (ale ścisłe), ilu zginęło i poniosło rany policjantów, ile kosztują więzienia dla przestępców kryminalnych, a w końcu należałoby wezwać społeczeństwo ale nie do walki z klerem, lecz z różnego rodzaju przestępcami, lub choćby tylko z analfabetyzmem, jednak o takiej walce Legjonu Młodych na dyskusyjnych wieczorach nie słyszeliśmy. A to byłaby naprawdę praca dla państwa, praca realna.

Precz z analfabetyzmem!

Takie hasło rzuciła na Polskę, jak długa i szeroka, najzasłużeńsza, największa i najpopularniejsza w Polsce instytucja oświatowa — Polska Macierz Szkolna. Niech zginie ciemnota tych, którzy skutkiem nieprzyjaznych okoliczności lub win niepopełnionych nie mogli posiąść tej wcale nietrudnej sztuki czytania i pisania. Niech zakwitnie wśród oświeconego społeczeństwa ofiarna praca na rzecz niestety jeszcze olbrzymiej liczby pozbawionych tej elementarnej umiejętności. Niechaj „oświata ludu dokona cudu" zjednoczenia, miłości i braterstwa.

Hasło: „precz z analfabetyzmem" nie może przebrzmieć bez echa. Wszyscy, którym dobro Polski leży na sercu, niechaj uznają to hasło za sprawę pierwszorzędnej wagi, niechaj dołożą starań, by było należycie odczute, zrozumiane i wykonane. A sposób wykonania niech każdy sobie wynajdzie; czy drogą bezpośrednią t. j. nauczaniem, czy pośrednią t. j. przez składanie pewnej, zresztą drobnej składki, przystępując w charakterze członka do Towarzystwa Polska Macierz Szkolna.

Zgłoszenia przyjmuje H. Radecki — Ostrowy.

Zakończenie kursu gotowania.

w Kat. Stow. Mł. Żeń. w Porąbce.

Dzień 24 listopada był dniem niezwykłym dla druchen Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Porąbce. W tym to bowiem dniu odbyło się uroczyste zakończenie kursu gotowania prowadzonego przez panią Wicepatronkę Rajchmanową Marję. W kursie tym brało udział 15 druchen, które teoretycznie, jak również i praktycznie przez 6 tygodni, wzbogacały swój umysł u niejętnością sztuki kulinarnej.

Dziś śmiało można powiedzieć, że każda druchna z Kat. Stow. Mł. Żeńskiej w Porąbce zna i umie dobrze gotować, co należy w głównej mierze zawdzięczać pani wicepatronce Rajchmanowej.

Pani wicepatronka po kilka godzin codziennie spędzała w ognisku z młodzieżą, mimo wielu prac za co składamy Jej serdeczne podziękowanie.

Zakończenie tego kursu wypadło nadspodziewanie, zaszczycone obecnością ks. proboszcza oraz kilku pań z patronatu. Podczas kolacji urządzonej staraniem druchen, druchny odśpiewały kilka piosenek, poczem nastąpiła wspólna fotografja.

Kurs ten zostawił w pamięci i sercu druchen miłe i niezatarte wspomnienie, boć to sprawa całego życia.

Szczęść Boże młodzieży w dalszej pracy na niwie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Ks. Patron

Nie w ten sposób!

Zdarza się od czasu do czasu, że ktoś z Sz. Parafjan **telefonicznie** prosi księdza do chorego. Otóż

zaznaczyć muszę i podkreślić, że nie jest to sposób do załatwienia tak poważnej sprawy. W dodatku zdarza się, że pod moją nieobecność rozmowę taką telefoniczną przeprowadza się ze służbą plebańską, a ponieważ telefon mocno zniekształca mowę ludzką więc w rezultacie nie wiem, kto telefonował i skąd.

Następnie wzywając księdza do chorego, nie wystarczy podać adres dokładny i uważać sprawę za załatwioną. Oprócz dokładnego adresu potrzebne są wiadomości, w jakim stanie jest chory, czy jest przytomny lub nieprzytomny, czy nie ma torsji (wymioty) od tych wiadomości uzależniony jest przyjazd księdza z wjatykiem lub tylko z olejami św.

Otóż tych wszystkich wiadomości trudno udzielić przez telefon tembardziej jeżeli się sprawę omawia nie z księdzem lecz „przez posły".

Nie chcąc narażać P. Jezusa na zniewagę, która ma miejsce, kiedy ksiądz niosąc wjatyk jest zmuszony pytać o chorego, jeździć lub chodzić od domu do domu, otóż nie chcąc się narażać na te niewłaściwości, oświadczam, że na telefoniczne wezwanie załatwiane w dodatku przez służbę plebańską, księża jeździć do chorych nie będą. Przy wzywaniu księdza do chorego należy zgłosić się do kancelarji parafjalnej, podać dokładny adres oraz poinformować o stanie w jakim znajduje się chory — wtedy ksiądz pośpieszy z pomocą religijną.

Nasza parafja jest w szczęśliwem położeniu. Zawdzięczając ofiarnemu stanowisku Dyrekcji Towarzystwa parafjanie nie przysyłają swoich koni po księdza, jak jest w większości parafji. Ludzie jednak często nie doceniają tych wyjątkowych warunków i pozwalają sobie na takie nietakty — jak telefoniczne wezwania do chorych. To nie jest sposób załatwiania tak poważnej sprawy!

Podziękowanie.

Wielebnemu ks. Proboszczowi J Krzyżanowskiemu, Zarządowi kop. Kazimierz, kolegom — górnikom, którzy nie szczędzili trudu i pomocy oraz wszystkim tym którzy oddali ostatnią przysługę tragicznie zmarłemu

ś.p. Piotrowi Smorągowi

Serdeczne „Bóg zapłać" składają

żona z dziećmi i rodzina.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 grudnia

dn. 1 ś.p. Walerji Golarowej z Porąbki
„ 1 „ Walerji Iżyckiej z Niemiec
„ 1 „ Józefa Michty z Kazimierza
„ 2 „ Janiny Małkiewiczowej z Grabocina
„ 2 „ Marji Suskiej z Ostrów
„ 3 „ Rozalji Laskowej z Porąbki
„ 4 „ Jana Kołodzieja z Kazimierza
„ 4 „ Antoniego Sojki z Porąbki
„ 4 „ Janiny Nowińskiej z Kazimierza
„ 4 „ Zofji Walugowej z Porąbki
„ 5 „ Józefa Witasa z Porąbki
„ 5 „ Pawła Brzezonia z Grabocina
„ 5 „ Antoniego Arwaja z Porąbki
„ 5 „ Julji Brachańcowej z Kazimierza
„ 6 „ Tekli Czopowej z Kazimierza
„ 6 „ Wiktorji Mitkowej z Ostrów
„ 6 „ Tadeusza Nawrota z Pekinu
„ 6 „ Edwarda Dubasa z Grabocina
„ 6 „ Mieczysława Śmiecha z Grabocina
„ 8 „ Leokadji Grytówny z Juljusza
„ 8 „ Antoniego Chłonda z Zawodzia
„ 10 „ Antoniego Plichtowicza z Kazimierza
„ 10 „ Stanisława Nawrota z Porąbki
„ 11 „ Jacentego Tracza z Zawodzia
„ 11 „ Michała Grodzickiego z Pekinu
„ 12 „ Franciszka Domagały z Niemiec
„ 13 „ Michała Orlaka z Pekinu
„ 13 „ Emilji Perlińskiej z Kazimierza
„ 14 „ Stanisławy Kubasikówny z Pustkowia
„ 15 „ Franciszki Kozerowej z Kazimierza
„ 15 „ Marji Bigajowej z Kazimierza
„ 15 „ Karola Czaka z Porąbki
„ 15 „ Michała Karasia z Grabocina

Niech odpoczywają w Bogu!

Jak pieniądz pożyczony spokojnie oddać trzeba tak i życie, gdy Bóg go żąda, oddać należy.

Śmierć bogacza staje się zmartwychwstaniem jego ubogich sukcesorów.

Żydowska dusza a księże zebranie
Po śmierci Bóg wie, komu się dostanie

Zmarli.

dn. 14 XI ś.p. Jadwiga Suska z Ostrów lat 10
„ 16.XI „ Ignacy Ko czyński z Kazimierza lat 69
„ 19.XI „ Władysław Jaromin z Ostrów lat 46
„ 19.XI „ Janina z Rutkowskich Franczakowa z Kazimierza, lat 23
„ 19.XI „ Piotr Smorąg z Niemiec lat 51
„ 20 XI „ Edward Staszewski z Grabocina lat 19
„ 23.XI „ Marta Chłondowa z Zawodzia lat 31.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie
A światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki!

Zawarli śluby.

dn. 10.XI Stanisław Mstowski kawaler z Kazimierza z Heleną Kosylarz panną z Porąbki
dn. 18 XI Antoni Gładki kawaler z Zawodzia z Zofją Blicharską panną z Pekinu
dn. 18 XI Mieczysław Jura kawaler z Grabocina z Stanisławą Rosołówną panną z Niemiec
dn. 18.XI Szczepan Janas kawaler z Pekinu z Józefą Kijowską panną z Porąbki
dn. 17 XI Jan Biały kawaler z Bronisławą Węglarską panną oboje z Porąbki

dn. 24.XI Bolesław Janik kawaler ze Strzemieszyc z Kazimierą Królikówną panną z Pustkowia.

Szczęść Boże!

Gdyby to było wolno i podobna
Dobiec do niebios każdemu z osobna,
Bóg byłby jedną tylko płeć utworzył,
Z jednej płci byłby rodzaj ludzki mnożył,
A że tak nie jest, więc prosty rozsądek
Każe szanować, jaki jest porządek
Każe i w żonie widzieć wsparcie Boże
Bo co mi ciężko, dwom lżejsze być może.

Ochrzczono.

dn. 11.XI Halinę Dudkównę z Zawodzia
„ 12.XI Jerzego Tajera z Ostrów
„ 16.XI Danutę Głąb z Zawodzia
„ 17.XI Józefa Odrobinę z Czarnego Morza
„ 18.XI Stefanję Głowacką z Kazimierza
„ 18.XI Edwardę Kłapciównę z Czarnego Morza
„ 18.XI Janinę Piwnikównę z Grabocina
„ 24.XI Tadeusza Domagałę z Zawodzia

Daj, Boże, zdrówko maluczkim!

Jesteśmy w zgodzie, bo chrzciłem Was wodą ogrzaną. A więc się nie gniewamy!

To dobrodziejstwo zawdzięczamy rondelkowi elektrycznemu do ogrzewania wody chrzcielnej.

Korespondencja do „Kroniki".

Czytajmy książki.

Idą dni zimowe coraz krótsze, a wieczory coraz dłuższe, wykorzystajmy ten okres na pogłębienie wiedzy czytając dobre i pożyteczne książki. Mówi przysłowie „Kto z kim przestaje, takim się staje." To odnosi się także do książki, dobra książka kształci, podnosi, uszlachetnia. Zła książka spycha człowieka w błoto moralne, poniża i deprawuje. Ktoś powiedział, że książka jest przyjacielem i słusznie. Jest przyjacielem i nauczycielem, a więc wybierajmy sobie tylko dobrych przyjaciół.

Zakorzenił się dziwny przesąd, że wszystko co jest drukowane, to jest dobre i pożyteczne, nieraz słyszymy zdanie: To prawda, bo to wydrukowane w gazecie albo w książce. Niestety drukują wiele i daleko więcej rzeczy złych niż dobrych. Stąd ciąży na rodzicach i wychowawcach obowiązek zwracania uwagi na to, co młodzież czyta. Ten kto czyta wszystkie książki i gazety bez różnicy, podobny jest do człowieka który, idzie do lasu na grzyby i zbiera wszystkie, jakie tam tylko znajdzie, a przecież wiemy, że w lesie są grzyby jadalne i trujące. Cóż zatem powinniśmy czytać?

Nie jest to łatwa odpowiedź, bo książek jest ogromna ilość. A ludzie pracy nie wiele mają czasu. Uwzględnijmy nasze potrzeby ciała i duszy, serca i umysłu, czytajmy książki, uczące jak zachować zdrowie, pogłębiajmy wiedzę zawodową, abyśmy lepiej mogli wykonywać naszą pracę zawodową. Starajmy się poznać Polskę współczesną i jej dzieje w przeszłości, naszą literaturę narodową, badajmy także dzieła traktujące o gospodarce światowej. Ale człowiek oprócz ciała ma duszę. Pokarm duchowy — to Pismo Święte — Ewangelja.

Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła. A później starajmy się poznać naukę kościoła i jego historję, a szczególnie czytajmy książki treści religijnej, bo doprawdy niechlubnie świadczy o naszem społeczeństwie ta rażąca ignorancja zasad religijnych. Pokutuje wśród ludzi mniemanie i fałszywie rozsiewane przez wrogów wiary plotki, że katolikom nie wolno czytać Pisma św. Jest to pogląd mylny, bo nie tylko wolno, ale nawet za czytanie Ewangelji uzyskuje się odpust, naprawdę, gdyby zasady Ewangelji były poznane i w życiu przez

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy)

— Co tu dużo gadać! Wspierał ksiądz powstańców, wiemy o tem dobrze! Ksiądz jest pogrzebany! Jedynie wskazówki gdzie i jak miał się ksiądz porozumieć z oddziałem Pawełka, mogą go ocalić. No prędzej!... Czekam!...

Ksiądz znów spojrzał na szalejącą za oknami burzę. Pomyślał:

— Taka burza zawisła i nade mną — ale odrzekł pewnie i spokojnie:

— Nie mam nicdo powiedzenia.

— Przez twoje ręce, klecho, szła przecież poczta do tego Pawełka i jego partji!

— Nie wiem o niczem.

Baron sięgnął do napółotwartej szuflady i rzucił przed oczy kapłana zwój zgniecionych papierów.

— A to?! — krzyknął, unosząc się z miejsca.

Ksiądz zbladł i zmierzchł na twarzy. Poduiósł na żandarma oczy niepiękne wprawdzie, lecz głębokie czyste i jasne jak niezmącona, źródlana toń.

— Mój Boże — rzekł z serdecznym żalem — dostały wam się w ręce. Żeby je ocalić, byłbym chętnie zapłacił życiem!

— To nie stracone — syknął Szwarc. — A teraz dość tych wykrętów! Gadaj, klecho, w tej chwili, kto to ten Pawełek i gdzie go szukać.

Kapłan milczał szepcąc modlitwę.

— Ach swołocz — pienił się Szwarc. — Milczy hołota! Ale ja ci rozwiążę język! Zaraz przemówisz! Zaraz sobie wszystko przypomnisz!

Podszedł do księdza i niespodziewanie, z całych sił wymierzył policzek.

Kapłan zachwiał się, zatoczył, pobladł, a potem krew purpurą uderzyła mu do twarzy. Przez chwilę można było myśleć, że rzuci się na żandarma, ale pomny kapłańskiej pokory pohamował gniew i oburzenie. Jednakowoż zniewaga jego duchownej godności przeistoczyła tego małego, niepozornego człowieka w olbrzyma. Wyprostował się, zdawał się rosnąć, potężnieć ukazał ręką ku niebu i jakby w natchnieniu zagrzmiał niby trąba na sąd ostateczny. c. d. n.

wszystkich ludzi stosowane, to byłoby nam tak dobrze żyć jak tylko możliwe na tej ziemi. St. Bełza powiedział: **Ludzie! Chrystus wam ziarno prawdy rozsypał po świecie, a wy ciągle dotąd łupiny gryziecie.**

Doskonalszej nauki, wznioślejszej teorji nad Chrystusową nikt dotąd nie zostawił. Wszystkie inne teorje naprawy świata podawane ludziom w postaci ponętnych haseł i programów, zostały z Chrystusowej nauki przez różnych spryciarzy wykradzione i jako mniej lub więcej udałe falsyfikaty podane. Chrystus Pan tylko mógł o swojej nauce i jej trwałości i niezmienności powiedzieć: Niebo i ziemia przeminą, a słowa moje nie przeminą. Warto poznać tę twardą coprawda, ale wieczną mowę. — Ewangelje. Poznajmy prawdę, a prawda nas wyzwoli.

Pielęgnacja sadów a mszyca wełnista

Chociaż powoli ale nieubłaganie nadchodzi macocha — zima, pora roku, może najbardziej dla sadownika w pracę obfita. Bo czego sadownik w zimie zrobić zapomniał, tego już nawet przy najlepszych chęciach w porze wiosennej lub letniej nie odrobi. Pora zimowa to okres, jakby snu wszelkiej roślinności, a szczególnie drzew. To okres, kiedy żadne ludzkie eksperymenty zebrane na drzewie, nie szkodzą mu, lub też bardzo mało. To też jeśli się rozchodzi o sad i o sadownika, to tylko w zimie może wykonać zupełnie racjonalnie, cały szereg czynności związanych z pracami: pielęgnacja, leczenie i dezynfekcja, jakich wykonanie w każdym sadzie jest bezwzględne. Szczególnie, jeśli się rozchodzi o szkodniki i choroby roślinne, a najgroźniejszą z nich, mszycę wełnistą „Schizonewia larngera"

Jak groźnym szkodnikiem jest wspomniana mszyca wełnista występująca na gałązkach drzewa w postaci kępków waty, świadczy rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 8 sierpnia 1928 roku, o przymusowem jej zwalczaniu. Rozporządzenie to mówi, że każdy właściciel lub dzierżawca czy użytkownik sadu, obowiązany jest własnym kosztem do wytępienia na swojem rejonie mszycy, lub w razie zbyt silnego opanowania drzewa, do zniszczenia drzewa przez wykopanie i spalenie, bez prawa żądania od kogokolwiek odszkodowania. Opanowanie przez mszyce szkółki drzew zostają zamykane, a drzewa opanowane podlegają spaleniu (w dniu 11-go września b. r. w obecności podpisanego, została z tego powodu zamknięta szkółka drzew Tow. „Saturn" w Rogoźniku, a parcela licząca 200 drzew przeznaczona została do spalenia.) Rozporządzenie to, między innemi, przewiduje kary pieniężne dla opornych lub świadomie niedbałych za niezniszczenie mszycy na swoim terenie.

Rozporządzenie dość surowe, ale jeśli uświadomimy sobie, że z dalszym rozwojem mszycy zanika możliwość plantowania jabłoni, tych najlepiej u nas idących drzew, to i dziwić się nie będziemy. Że zaś miarodajne czynniki dotychczas jeszcze nie zrobiły użytku z rozporządzenia, to nie z niedołęstwa lub niedbałości, lecz ze względu na zubożałość społeczeństwa i z uwagi, że dzisiaj świadomość rolnika i sadownika podniosła się o tyle, że przecież w obawie o zdrowie i doborowość drzew, będzie mszyce i inne szkodniki niszczył, tembardziej, że te wszystkie zabiegi mniej jednak będą kosztowały niż jednorazowa kara połączona z wycięciem gorzej zarażonych drzew.

Kółko Rolnicze, jako instytucja społeczna jest upoważnione do przeprowadzania lustracji, kwalifikacji oraz niszczenia mszycy na drzewach opanowanych i zagrożonych. To też pragnąc pomódz posiadaczom sadów oraz odsunąć od nich konsekwencje mogące wyniknąć z tytułu zarażenia mszycą wełnistą, dość wcześnie przez swojego przedstawiciela, niżej podpisanego ofiaruje swoją pomoc w celu zniszczenia mszycy i oczyszczenia sadów. Sad oczyszczony według wskazówek poniżej zamieszczonych, za pośrednictwem Kółka Rolniczego, jest kwalifikowany jako wolny od mszycy wełnistej na najbliższy okres wegetacyjny, gdyż już w połowie maja zachodzi ewentualność powtórnego zarażenia z zewnątrz, co jednak w konsekwencji nie brane jest pod uwagę, zaś w praktyce dość szybko może być usunięte przez natychmiastowe pendzlowanie pokazujących się gniazd krówki

Obecnie przejdę do omówienia najważniejszych czynności w sadzie, związanych z racjonalną walką z mszycą wełnistą, oraz innymi szkodnikami zimującymi na drzewach jak: Kuprówka rudnica, Brudnica nieparka, Pierscienica, Tarczyki, Mszyca zwykła, różne ryjkowce i t,p. Przychodząc do pracy w sadzie, przedewszystkiem wycinamy jaknajniżej pod ziemią wszelkie pędy przy pniu wyrastające i palimy. Pnie wraz z grubszemi konarami czyścimy skrobaczką i szczotką stalową, wszelkie szpary, pęknięcia i dziury w pniu czyścimy do zdrowego drzewa i zasmarujemy maścią ogrodniczą. Koronę formujemy przez przycięcie gałązek, prześwietlamy przez wycięcie krzyżujących się oraz do środka rosnących gałązek. Obcinamy wszelkie gniazda motyli, obrączki Pierścienicy, zrakowacenia gniazda mszycy, oraz suche liście i to wszystko dokładnie palimy. Oczywiście że ziemia przed mrozami winna być w sadzie przekopana, o ile możności z dodatkiem miału wapiennego, niegaszonego.

Tak oporządzone drzewo możemy poddać dezynfekcji a mianowicie: pnie i konary jabłoni smarujemy 50% rozczynem Karboliny, pnie innych drzew 20% rozczynem.., Korony jabłoni w sadach opanowanych przez mszycę spryskujemy 10% do 20% rozczynem, zależnie od wieku drzewa, w sadach wolnych od mszycy 5% do 10% rozczynem. Korony innych drzew krzewów wystarcza skropić 5% rozczynem Karboliny. Te wysokie dawki są obowiązkowe ale nie można ich stosować przed samem ruszeniem drzew na wiosnę Zaś dawki mniejsze jak wykazała praktyka w ub. sezonie wiosennym np. na drzewach starszych nie dały odpowiedniego w wyniszczeniu mszycy wyniku. To też zalecam zaczynać pracę pielęgnacyjną i odkażeniową już od końca listopada ze względu na bezpieczeństwo drzew, bo wczesną wiosną może ze względów leczniczych i praktycznych z braku czasu być zapóźno.

Opryskiwać trzeba gdy: 1) niema silnego mrozu, 2) nie pada snieg, 3) niema silnego wiatru, 4) drzewa

bez okiści lodowej i bez śniegu, 5) gdy drzewa są oczyszczone i przycięte. Najlepsza Karbolina do opryskiwania drzew wyrabiana jest w wytwórni „Azot“ w Jaworznie gdyż nie parzy i nie pali ze względu na swoją czystość od zanieczyszczeń chemicznych.

Ze względu na małą ilość w sezonie zimowym dni nadających się do opryskiw nia, proszę o wcześniejsze zamówienia wraz z zadatkami na materjał Przy 100 l. cieczy rozwodnionej 10% zniżki Jednocześnie podaję do wiadomości, że już od końca listopada przeprowadzam na żądanie właścicieli większych i mniejszych sadów, wszelkie prace wchodzące w zakres pielęgnacji, leczenia i dezynfekcji sadów.

Członkowie Kółka Rolniczego mają 20% zniżki.

Wszelkich informacji i wzkazówek udzielam ustnie w Kancelarji Kółka Rolniczego w każdą środę od godziny 18. 30 do 20. 00 lub w domu u siebie na Kol. Zawodzie 7.

Porąbka dn. 28-X-1934 r. Jan Jelonek.

Ostrzeżenie.

Dnia 22 listopada r.b., nieznany bliżej oszust chodził z opłatkami wigilijnemi po kolonji Czarne Morze, tłumacząc się, że zastępuje miejscowego organistę. Otóż ostrzega się Sz. Parafjan, by podobnym oszustom nie wierzyli. Organista miejscowy w swoim czasie wszystkim parafjanom opłatki dostarczy, roznosić będzie sam, bez pomocników.

Hallo! Uwaga!

Komunikujemy uprzejmie iż w dniu 2 i 9-go grudnia r.b. o godzinie 6-tej wieczorem Kat. Stow. Młodzieży w Porąbce w sali Domu Katolickiego odegra sztukę teatralną p. t. „Prządka pod Krzyżem“

W dniu 4 grudnia t. j. (w Barburkę) nowopowstałe amatorskie koło teatralne odegra w Domu Kat. 2-ie arcywesołe komedje:

1) „Polowanie na męża“
2) „Generalna próba“

Kto przyjdzie do nas w dniu 4 grudnia — nie pożałuje.

Zespół amatorski.

Humor.

W pociągu.

Konduktor. Czy pani należy do tego pana, który ma dwa bilety?

Stara panna. Nie!... niestety!

Poznajmy nieco język esperancki.

Po polsku		po esperancku.
Knajpa	—	Spelunko
Dorożka	—	Dryndo.
Teatr	—	Budo.
Kawa	—	Cikorjo.
Herbata	—	Rumianko.
Wino	—	Luro
Wino węgierskie	—	Falsyfikato.
Prożniak	—	Footbalisto.
Samobójca	—	Taterniko.
Radca miejski	—	Fujaro.
Prezydent (miasta)	—	Aferisto.
Magistrat	—	Fetoro.
Wybory	—	Skandaloj.
Wyborca	—	Barano
Agitator	—	Kanaljo.
Parlament	—	Operetko.
Polityka	—	Odoro.

c. d. n.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski. **Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.**

Kazimierz k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85